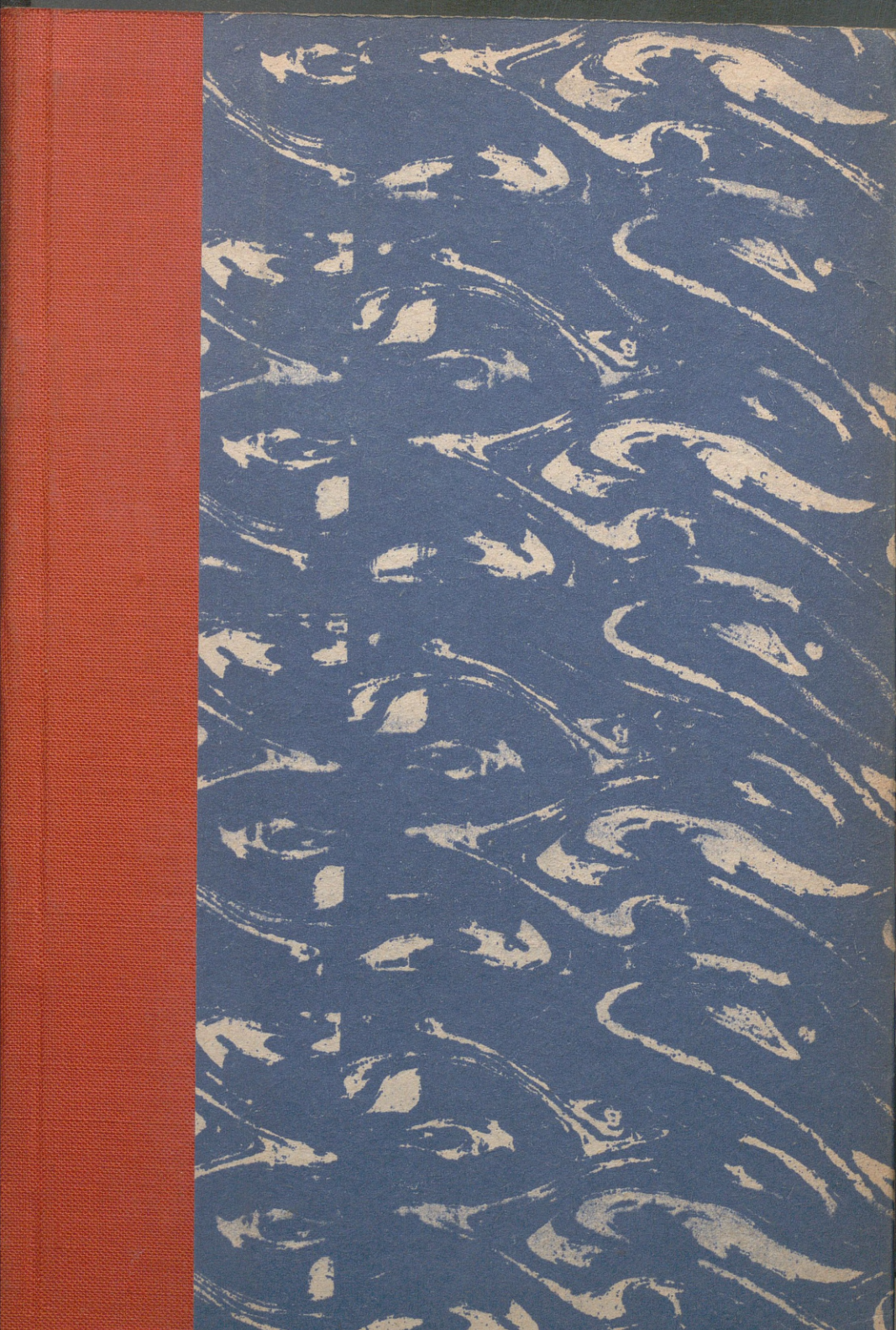
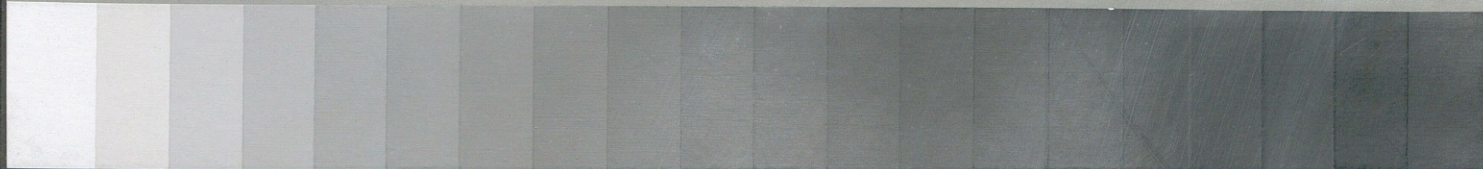


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 **M** 8 9 10 11 12 13 14 15 **B** 17 18 19



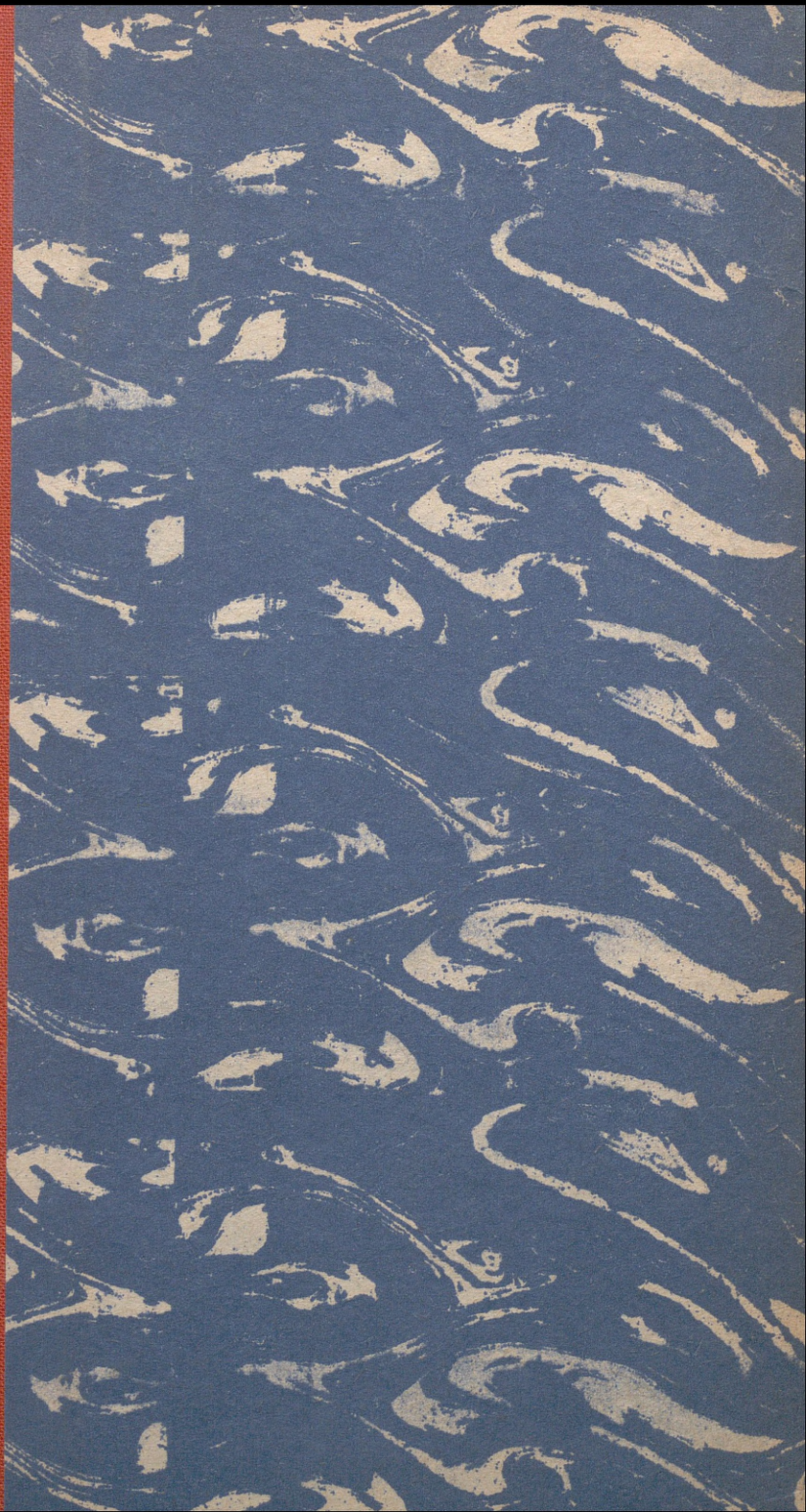
Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

Blue	Light Blue
Cyan	Light Cyan
Green	Light Green
Yellow	Light Yellow
Red	Light Red
Magenta	Light Magenta
White	Light Grey
3/Color	Dark Grey
Black	Black

DANES PICTA .COM



ALEKSANDER ZDANOWICZ.

Stanowisko Austryi

wobec sojuszu

Franko-Rosyjskiego.



GORLICE,
NAKLADEM AUTORA.

DRUKIEM ZYGMUNTA TJ. OWICZA.

1901.

ALBANYA

Stawowiska Austrijske

wobon sojuznu

Pravno-Posylkarske

31060/2



COLLECTOR
MARKET
1911

Dla dokładnego zrozumienia celów i dążności polityki rosyjskiej z jednej strony — a działalności odpornej dyplomacyi innych państw europejskich z drugiej — uważam za stosowne umieścić na wstępie Testament polityczny cara Piotra I-go, który początkowo wprawił Europę w takie zdumienie, że powątpiewano o jego prawdziwości; później jednak kilkakrotnie znaleziono sposobność przekonania się i stwierdzono, że jest autentycznym.

Testament Cara Piotra I-go*)

przechowany w archiwum pałacu w Peterhofie
w pobliżu Petersburga.

W Imię najświętszej i nierozdzielnej Trójcy; My Piotr I-szy, Cesarz i Samodzierżawca Wszech Rosyi, etc., do wszystkich naszych potomków oraz następców tronu i rządu narodu rosyjskiego.

Bóg wielki, który nas darzy życiem i koroną, udzielając nam trwale swego światła, i podtrzymując bezprzestannie swoją świętą pomocą, dozwala nam uważać naród rosyjski jako powołany do *panowania powszechnego* nad Europą. Uzasadniam tę myśl na fakcie, że narody europejskie doszły, po większej części, do stanu zgrzy-

*) Testament ten skopiowany za grube pieniądze i wręczony był w r. 1757 księdzu de Bernis ministrowi spraw zagranicznych Ludwika XV. Inna późniejsza kopia z oryginału znajduje się w archiwach dyplomatycznych w Paryżu. (*Mémoires du chevalier d'Eon. t. I. str. 470*).

białości, sąsiadującej z upadkiem, albo zbliżają się do upadku wielkim krokiem; ztąd wynika, że one muszą być *z łatwością i bez wątpliwości* podbite przez jakiś naród młody i nowy, gdy ten dojdzie do pełni swej sily i rozwoju. Ja uważam przysze najście krai zachodu i wschodu przez północ, jako ruch peryodyczny wskazany wyrokiem Opatrzności, która tym sposobem *odrodziła* naród rzymski przez najście barbarzyńców. Te najścia ludzi podbiegunowych są jak wylewy Nilu, które w pewnych epokach użyźniają swoim mułem wycieńczoną ziemię Egiptu. Rosyę znalazłem *rzeczką* a zostawiam ją *wielką rzeką*; moi następcy zrobią z niej *wielkie morze* przeznaczone do użyźnienia wynędzniałej Europy; a jego fale rozleją się pomimo wszystkich zapor przeciwstawianych im słabemi rękami, jeżeli moi potomkowie będą umieli kierować prądami. Oto, dlaczego pozostawiam im następujące nauki, polecam, aby rozważali je bezprzestannie i stósowali się do nich, tak samo jak Mojżesz polecił tablice prawa ludowi żydowskiemu.

I.

Utrzymywać naród rosyjski w stanie *bezprzestannej wojny*, aby sformować żołnierza i trzymać go zawsze w gotowości; dawać mu tylko odpoczynek konieczny do polepszenia skarbu państwa; zreorganizować wojska i wybrać chwilę sposobną do napaści. Tym sposobem posługiwać się pokojem dla wojny i wojną dla pokoju, w celu rozprzestrzenienia się oraz podniesienia dobrobytu Rosyi.

II.

Sprowadzić wszystkimi możliwymi środkami od narodów wykształconych Europy, zdolnych dowódców podczas wojny i uczonych w czasie pokoju, ażeby naród rosyjski korzystał z przewagi innych krajów, nie tracąc nic ze swej własnej.

III.

Brać udział przy każdej sposobności w sprawach i jakichkolwiek sporach Europy, a nadewszystko w sprawach Niemiec, które jako najbliższe, obchodzą nas bezpośrednio.

IV.

Dzielić Polskę podżegając niepokoje i niezgody cywilne; zniewolić sobie wysoką szlachtę złotem, zdobyć wpływy w Sejmach, przekupić je, ażeby mieć udział w wyborach królów: starać się o wybór naszych stronników, popierać ich, wysłać wojska moskiewskie i przedłużać tam ich pobyt aż do sposobności pozostania na stałe. Gdyby państwa ościenne stawiały jakieś trudności, należy uspokoić je tymczasowo dając im na pastwę kawałek kraju, aż do chwili kiedy będzie można odebrać częściowo to co się im dało.

V.

Zabrać ile będzie można najwięcej ze Szwecyi, i umieć wywołać wojnę z jej strony, ażeby mieć pozorną przyczynę do podbicia jej. W tym celu odosobnić Danię od Szwecyi i Szwecyę od Danii i podtrzymywać starannie ich rywalizację.

VI.

Brać zawsze żony dla księżąt rosyjskich między księżniczkami niemieckimi, ażeby pomnożyć związki rodzinne, zbliżyć interesa i skojarzyć Niemcy między sobą dla naszych spraw propagując tam nasze zasady.

VII.

Szukać przed wszystkimi sojuszu handlowego z Anglią; jako państwem potrzebującym nas więcej niż każde inne dla swej marynarki, i mogącym być bardzo pożytecznym dla rozwoju naszej. Zamieniać nasze drzewo

i nasze materyały surowe na jej złoto; zawiązać między kupcami i marynarzami jej a naszymi stosunki bezprzesanne, które wykształcą flotę rosyjską do żeglugi i do handlu.

VIII.

Rozpościerać się bez wytchnienia ku północy, wzdłuż brzegów Bałtyku, i ku południowi wzdłuż morza Czarnego.

IX.

Zbliżyć się jak można najbliżej do Konstantynopola i do Indyi. Ten który tam sapanuje będzie prawdziwym władcą świata. Ztąd wynika, iż należy wzniecać ciągle wojny to z Turcyą, to z Persyą; pozakładać warsztaty okrętowe nad morzem Czarnem, i powoli zawładnąć tem morzem, jak również i Bałtyckiem, *bo dwa te punkta są niezbędne do dobrego powodzenia zamiarów;* przy spieszyć upadek Persyi, dotrzeć aż do zatoki Perskiej: otworzyć na nowo drogi przez Syryę dla dawnego handlu wschodniego *i iść naprzód aż do Indyi,* które są składem zapasów świata. Będąc już tam, można obejść się bez złota Anglii.

X.

Poszukiwać i podtrzymywać starannie sojusz z Austryą; schlebiać pozornie ideom panowania nad Niemcami, a podniecać sekretnie przeciw niej zazdrość państewek hołdowniczych. Starać się o powoływanie się obu stron na wmieszanie w sprawę Rosyi; co spowoduje rodzaj opiekuństwa na tych krajami i przygotowuje przyszłe panowanie

XI.

Zainteresować dom Austriacki do wypędzenia Turków z Europy, a następnie obedrzeć go z jego części łupu przy zdobyciu Konstantynopola, bądź to powodując mu jakąś wojnę z którymś z dawnych państw europej

skich, bądź to dając mu część zdobyczy, którą odbierze mu się później.

XII

Przywiązać i zebrać naokoło siebie wszystkich grecko-unitów, i odszczepionych czyli szyzmatyków, którzy zamieszkują bądź to Węgry, bądź Turcyę, albo południową Polskę; zrobić się ich ogniskiem, ich poparciem i założyć już naprzód pewną zwierzchność powszechną w rodzaju królestwa, albo panowania kapłańskiego; grekoslówianie będą przyjaciółmi, których posiadać będziemy w łonie wrogich nam narodów.

XIII.

Gdy Szwecya zostanie rozdarta na części, Persya zwyciężoną, Polska ujarzmioną i Turcyja zdobytą, wojska nasze skoncentrowane, morza Czarne i Bałtyckie strzeżone przez nasze floty, trzeba będzie proponować od dzielnie i bardzo dyskretnie najprzód dworowi Wersalskiemu, a potem dworowi Wiedeńskiemu, aby podzielić się z nim panowaniem nad światem. Jeżeli jeden z dwóch zgodzi się, co jest pewnem, gdy będzie się schlebiać jego dumie i ambicyi, wtedy posłużyć się nim, aby zgnieść drugiego; a potem, naszą koleją zdławić tego, który pozostanie przy życiu, wszczynając z nim wojnę na śmierć, a której wynik nie może być wątpliwy, gdyż Rosya posiadać już będzie na własność cały Wschód i większą część Europy!!!

XIV.

Jeżeli, co jest nieprawdopodobnem, obydwie dwory nie przyjąłby propozycyi Rosyi, wtedy trzeba będzie umieć podniecać spory między nimi, ażeby wojnami wycieńczali się wzajemnie. Wtedy korzystając z chwili stanowczej, Rosya zawczasu zebrane swoje wojska rzuciłaby na Niemcy, podczas gdy dwie wielkie floty, jedną z mo-

rza Azowskiego, druga z Archangelu wyszłyby naładowane hordami azyatyckimi i eskortowane przez floty wojenne morza Czarnego i Bałtyckiego, przez morze Śródziemne i przez Ocean, zalalyby całą Francję; gdy tymczasem Niemcy zajęte byłyby od ładu z drugiej strony; a te dwa kraje zwyciężone, reszta Europy przeszłaby łatwo i bez wystrzału pod jarzmo.

XV,

Tak może i musi być ujarzmioną Europa!

Piotr I-szy

Samodzierżawca Wszechrosyi.

Oto jest w całej swej rozciągłości testament polityczny Piotra I-go, ewangelia wszystkich monarchów i rządów następujących po sobie w Rosyi.

Od panowania Piotra I-go widzimy, że polityka Rosyi dąży stale do zrealizowania tego ideału, panowania nad światem, ale widzimy również, że od dwóch wieków prawie małą tylko część programu zdołała przeprowadzić, bo warunki bytu państw zachodnich kształtowały się w sposób tak dodatni, że mimo wrodzonej nienawiści i nieufności ludu moskiewskiego do wszystkiego co jest obce, budziły w barbarzyńcach Wschodu podziw, obawę i poszanowanie

Wielka rewolucya, wojny i kodeks Napoleona odrodziły moralnie społeczeństwo francuskie, a rozwój nauk i sztuk postawił Francję na najwyższej stopie cywilizacji; została ona świecznikiem rozlewającym światło na cały świat. Wszystkie narody europejskie korzystały z dobroczynnego ciepła jej promieni, z wyjątkiem jednej Rosyi, gdzie rząd starannie tłumił wszelkie objawy myśli, wychodząc zapewne z tej zasady, że prawdziwą siłą nie

jest nauka i cywilizacya, lecz wielość żołnierzy mogących nosić karabin, ilość armat i statków wojennych, a posiadając takowe przychodzi się zawsze do tego wyniku, o którym Krasicki powiedział: *Mądry przegadał, ale głupi pobit.*

W wielu jednak zdarzeniach samodziśwawcy Rosyi przeświadczyli się, że sama tylko liczba żołnierzy i armat nie jest wystarczającą do podbicia świata, że istnieje jakaś siła moralna, jakiś duch zdolny ujarzmić siłę zwierzęcą, a carskie: *był' pa siemu!* niezdolne jest wlać tego ducha i ożywić niewolnicze zastępy armii moskiewskiej. Bądź co bądź rząd rosyjski już od czasu wojny Krymskiej zakrzętnął się nad wykształceniem personalu technicznego dla armii i marynarki, reorganizacyą sił lądowych i wodnych, wzmocnieniem fortec i budową linii kolei strategicznych; lecz pomimo miliardów wziętych w ostatniem dziesięcioleciu we Francyi, reorganizacya postępuje żółwim krokiem, bo wreszcie inaczej być nie może w kraju, gdzie z Kronstadtu, portu wojennego tuż pod nosem rządu, można było ukraść okręt liniowy z całym uzbrojeniem i nigdy nie dowiedziano się co się z nim stało ¹⁾, — gdzie wielkorządcy Kaukazu następujący po sobie, mogli skraść miliony przeznaczone na budowę kilku fortec i wykazać takowe na kartach geograficznych, choć w rzeczywistości one do dzisiejszego dnia nie istnieją ²⁾, — gdzie linie kolei strategicznych, które winne były już być w ruchu od lat kilku, istnieją tylko na papierze, a to z przyczyny, że pan minister komunikacyi nie otrzymał jeszcze paru lub kilku milionów rubli od przedsiębiorców za koncesyę budowy — i wreszcie, gdzie rząd sam trwoni większą część pożyczonych miliardów na utrzymywanie policyi politycznej w obcych krajach, lub na knowanie intryg i jednanie sobie zwolenników w krajach, któremi pragnie zawładnąć.

Francya republikańska pomimo swych pokojowych

oświadczeń przy każdej sposobności, dąży do odwetu i dlatego jedynie starała się o sojusz z Rosyą, pożyczając jej pieniądze na reorganizację armii i marynarki wojennej, na budowę fortec oraz linii kolei strategicznych etc., aby mieć silnego sprzymierzeńca w razie wojny z Niemcami; tymczasem rząd francuski z wielkiem zdziwieniem spostrzegł się, że miliardy pożyczone topnieją częścią w kieszeniach wysokiego czynownictwa moskiewskiego, częścią obracane są na inne cele, jak na przykład: na organizację we Francyi (za jej własne pieniądze) i opłacanie swej polityki politycznej, której polecono jednocześnie pomagać monarchistom i imperialistom do obalenia istniejącego rządu republikańskiego, co ujawniła pewna agencya informacji politycznych, zwana *l'Agence Libre*, z powodu zamordowania przez Podlewskiego w Paryżu generała Seliwerstowa, który był organizatorem i naczelnikiem tej polityki we Francyi,

Przez pewien czas niechęć ku Rosyi była wielka, lecz *qui veut la fin, veut les moyens* mówi przysłowie, więc mimo rozczaru. rozpoczęły się nowe umizgi do Rosyi, dano jeszcze miliard, zawsze na koleje strategiczne, a kolei tych jak nie było tak i dotąd niema. Dopiero podczas ostatniego pobytu cara w Compiègne, dyplomacya francuska położyła nacisk, że miliard który Francya jeszcze pożyczycy, przeznaczony będzie specjalnie na budowę pewnych linii strategicznych, przy nakreśleniu których na karcie geograficznej Rosyi, inżynierya sztabu francuskiego zdaje się nie była obcą.

Otóż parę lub kilka lat dzieli nas od wojny odwetu Francyi na Niemcach, w której Rosya weźmie udział i jak zwykle w razie zwycięstwa starać się będzie otrzymać jako odszkodowanie wojenne, może Prusy wschodnie z Królewcem i Gdańskiem, a może i całe księstwo Pozańskie.

Wobec podobnej ewentualności rozważyć należy jakie

stanowisko zająć może i powinna Monarchia Austriacka, ażeby zapobiedz temu potopowi azyatyckiemu, tembardziej, że burza zażegnana z jednej strony, może w krótkim czasie nadciągnąć z większą jeszcze gwałtownością od strony Bałkan.

Sojusz Francusko-Rosyjski zawartym został pozornie dla zrównoważenia trójprzymierza Niemiec, Austrii i Włoch, lecz przypatrzwszy się bliżej każdy przychodzi do przekonania, że równowaga jest tylko pozorem, a celem rzeczywistym sojuszu jest przewaga, bowiem w trójprzymierzu Włochy uważać należy za *quantité négligeable*, bo nie mają wojska, nie mają pieniędzy — jest więc bardzo wątpliwem, ażeby zechciały narażać się na stratę ludzi, przyborów wojennych i brnąć dalej w długi dla sprawy zupełnie im obcej. Zresztą import materiałów surowych z Włoch do Francji za sumę około 200 milionów franków rocznie, najwymowniej świadczy, że nie jest interesem Włoch tracić przyjaźń tak cennej sąsiadki, która zresztą żywi dla tego narodu pobratymczego artystów raczej sympatyę, niż jakieś wrogie zamiary.

Więc prawdziwą siłą trójprzymierza są tylko Austria i Niemcy, oba mocarstwa wojskowo dobrze zorganizowane, a to ostatnie może zasobniejsze w pieniądze gotowy, zachowany w Spandau na cele wojenne.

Według brzmienia umowy trójprzymierza, jedno mocarstwo jest w obowiązku dać pomoc zbrojną drugiemu tylko w razie jeżeli to drugie jest atakowane przez inne jakieś państwo nie należące do trójgody, czyli wyraźniej mówiąc, wtedy gdyby jakieś państwo obce trójprzymierzu wypowiedziało wojnę bądź Niemcom, bądź to Austrii lub Włochom; zaś przeciwnie pomoc ta wykluczoną jest, gdyby któreś z trzech mocarstw sprzymierzonych wypowiedziało wojnę jakiemuś państwu obcemu.

W przypuszczeniu, że Niemcy wypowiedzą wojnę Francji, Austria zostałaby zupełnie wolną od wszelkich

zobowiązań względem swego sprzymierzeńca, wypadłoby jej tylko śledzić z bliska wypadki wojny i według obrotu spraw, wyzyskać sytuację w jakikolwiek bądź sposób na swoją korzyść. W przeciwnym razie, gdyby Niemcy, wyzwane były przez Francję, wtedy stanowisko jakie zająć ma Austria jest dobitnie określone umową przymierza: musiałaby ona posłać wojska posiłkowe przeciw Francji lub przeciw Rosji, a wynik tych zapasów niepodobna dziś przewidzieć, lecz zdarzyć się mogą cztery następujące wypadki:

- 1) że Francja i Rosja będą zwyciężkami na całej linii,
- 2) Francja zwyciężką — Rosja pobita,
- 3) Rosja zwyciężką a Francja pobita, i nakoniec
- 4) Francja i Rosja będą pobite.

Z tych czterech wydarzeń 3-cie i 4-te usuwam jako nieprawdopodobne — pozostaje mi więc badać możliwe następstwa zwycięstw Francji i Rosji, albo zwycięstwa Francji a przegranej Rosji.

Najprzód powinienem ostrzedz, że Austria nie powinna zezwolić, aby wojska jej posiłkowe szły na zachód, przeciwnie należy je skierować ku Rosji, gdzie tkwią wszystkie interesa Austrii, a przedewszystkiem z Podola Galicyjskiego i z Bukowiny rzucić szybko dwa korpusy zaopatrzone dostatecznie w przybory oblężnicze, oraz w pontony dla budowy mostów pod Chocim i również dwa inne pod Kamieniec, zając całą Besarabię, a z drugiej strony przec ku Kijowu, naturalnie, biorąc w rachubę linie strategiczne i inne wypadki, które w ciągu kampanii zdarzyć się mogą.

Co do następstw to w pierwszym wypadku Francja nieomieszka zabezpieczyć sobie granicę, którą sama natura zdaje się wskazywać, to jest, granicę Renu aż do Bonn i Aix-la Chapelle (Aken). Belgia i Luxemburg zostałyby departamentami francuskimi, — zaś Rosja jak to wyżej mówiłem, domagałaby się odszkodowania

pod postacią zaborów terytoryalnych, jak Księstwa Poznańskiego albo Prus wschodnich po Wisłę wraz z Gdańskiem, od Niemców — zaś od Austrii usiłowałyby oderwać Ruś czerwoną ze Lwowem, gdzie od kilku czy kilkunastu lat agienci moskiewscy za pomocą rubli jedną Rosyi przyjaciół między ludem i duchowieństwem unickim, jak również tym samym wszechmocnym rublem zyskują dla niej sympatyę niektórych organów ludu ruskiego w Galicyi

W drugim zdarzeniu, gdyby Rosya została pobita, Francya ze względu na sojusz nie zezwoliłaby może, ażeby królestwo Polskie przeszło pod panowanie domu Austriackiego; z drugiej strony, Prusak pobity wprawdzie przez Francję ale zwycięzca w Rosyi, domagałby się pewnej części zdobyczy w Królestwie, do czego żadną miarą dopuścić nie należy — zrzec się raczej *chwilowo* tego nabytku, aniżeli dzielić zdobycz z Prusakiem.

Natomiast Austriya winnaby *usilnie domagać się Besarabii*, której granice tworzyłyby rzeki Prut i Dniestr aż do ujścia swego do morza Czarnego.

Posiadanie Besarabii miałoby dla Austrii nieobliczone korzyści. Najprzód, zostając jedyną posiadaczką całego biegu Dunaju aż do jego ujścia, miałyby nową wolną drogę dla zbytu swoich produktów na wschodzie, a daleko większą jeszcze doniosłość ma ta okoliczność, że ujście Dunaju służyłoby mogło za bardzo silną i bezpieczną przystań dla licznej floty wojennej.

Dalej, posiadanie Besarabii przez Austrią stworzyłoby przeciw Rosyi nieprzebytą zaporę i położyłoby kres ciągłemu parciu się moskali ku Bałkanom i Bosforowi, spowodowałoby przełom w ich dążnościach zaborczych w Europie, i zapewne początek rozkładu tego mocarstwa od strony europejskiej, a tem samem i przesunięcie się jego środka ciężkości ku Uralowi. Tym sposobem ideał Monroego znalazłby tu zastosowanie: Ameryka dla Ame-

rykanów. Azya dla Mongołów!

W razie pobicia Niemiec przez Francję, dyplomacya Austryacka winnaby starać się usilnie sprowadzić zupełny rozkład cesarstwa niemieckiego, czemu początek mogłaby dać Bawarya. Rozkład ten pożądanym jest nie dlatego, ażeby Austrya usiłowała objąć na nowo przewodnictwo rzeszy niemieckiej, ale z powodu, że idea pan-giermańska cesarstwa niemieckiego jest bezprześcanną groźbą dla monarchii austryackiej. Smok pruski w imię tej idei pragnąłby pochłonąć Arcyksięstwo i Tyrol — jednak wątpić należy, aby ludność tamtejsza, która uwielbia swego liberalnego Monarchę dała się zagarnąć bez protestu zbrojnego, a protest ten, szczególnie w Tyrolu mógłby trwać lata i przyprawić o niestrawność zdrowy do dziś dnia żołądek teutoński.

Austrii należałoby raz na zawsze rzec się przewodnictwa nad rzeszą niemiecką, odstąpić ten zaszczyt przyjaznemu i spokrewnionemu domowi Bawarskiemu, niechby on tam uporał się ze wszystkimi Wolfami i Schönererami z nad Elby i Sprei, a im więcej będzie Wolfów i Schönererów nad Elbą i Spreą, im gorętsze spory, tem mniej junkier pruski będzie niebezpiecznym dla Austrii.

Natomiast dyplomacya skierowałaby wszystkie dążności i usiłowania do utworzenia *Stanów Zjednoczonych państw słowiańskich południowych pod panowaniem Domu Habsburgskiego* czyli należałoby stawić *panslawizm południowy* przeciw *panslawizmowi północnemu*, stworzyć tym sposobem dualizm, czyli równoległość interesów Austrii i Rosyi w tym samym kierunku, użyć wszelkich możliwych środków do krzewienia tej idei, a rezultat będzie nieomylny: wszystkie sympatye słowiańskie skierują się ku Wiśle i Dunajowi, gdzie będą pewne znaleźć światło i ciepło, zamiast cytadeli, knuta i zsyłki na Sachalin, nad Nową.

Odosabniając półwysep Bałkański od wpływów mo-

skiewskich, przez posiadanie Besarabii, zjednoczenie księstw naddunajskich i w ogóle wszystkich prowincyi słowiańskich Turcyi europejskiej, nie wyłączając nawet Konstantynopola, przyszłoby łatwiej niż to dzisiaj зда-
wać się może,

Dunaj jest główną arterią handlu austriackiego więc już z natury rzeczy winien zostać Austriackim od Passawy aż do morza Czarnego, i w tym celu należałoby nabyć od Rumunii Dobruczę, aby zabezpieczyć sobie wyłączną własność ujścia tej rzeki bez żadnego udziału ni wpływu państw nadbrzeżnych.

Stworzyć liczne komunikacye między Siedmiogrodem i Besarabią przez Multany i postarać się, ażeby komunikacye te pozostały w rękach rządu Austriackiego, pomimo, że Multany nie przestaną być prowincją Wołoską. Możliwoby osiągnąć ten rezultat dając rządowi Wołoskiemu kompensaty innej natury.

Z księciem Koburgiem bułgarskim, jako księciem krwi Koburgsko Orleańskiej, łatwe byłoby porozumienie za cenę znaczenia i monety; tytuł króla i znaczna subwencya na propagandę idei panslawii południowej uczyniłyby go najszczerzym sojusznikiem; możnaby nawet w najgorszym razie i pod pewnymi warunkami wcielić Macedonię do Bułgaryi.

W Serbii, której interesa żywotne ściśle zależne są od Austrii, (bo wystarczyłoby tej ostatniej zabronić wprowadzania słoń serbskich na swoje terytorjum, aby doprowadzić ten kraik do ruiny) — łatwo możnaby znaleźć drogę do porozumienia z ludźmi wpływowymi a umię-
jącymi zrozumieć korzyści wynikające z nowego kształtowania się Słowiańszczyzny. O pertraktacyach z królem Aleksandrem serbskim mowy być nie może, bo przewidzianą jest chwila, kiedy będzie on musiał wraz ze swoją Maszyną szukać gościnności w Austrii — wtedy można będzie obiecać mu *comme fiche de consolation* ko-

ronę cesarską wraz z następstwem tronu dla jego milego szwagierka... w Patagonii!

Z księciem Mikitą czarnogórskim rzecz byłaby cokolwiek trudniejszą ze względu, że jest on najwierniejszym przyjacielem (za posagi dla córek) domu Rosyjskiego (Holstein - Gottorb, Anhalt - Zerbst) Romanowych³⁾ — jednak szukając skrzętnie znalazłoby się z czasem magnes dla przyciągnięcia do głównego ogniska i księcia Mikitę.

Co do innych prowincyi tureckich w Europie gdzie cywilizacya zachodnia prawie nie przenikła, jak na przykład, w Albanii, porozumienie jest niemożliwe, tam trzeba by po prostu szukać zwady — przez wysłanych agentów burzyć ludność chrześcijańską przeciw mahometanom, a gdy przyjdzie do starcia, stanąć zbrojnie w obronie chrześcian i zajmować prowincye dla protegowania ich od fanatyzmu muzułmańskiego; pozor byłby wysmienity.

W życiu politycznem, trzeba być zawsze hipokrytą, czynności swoje usprawiedliwiać, czyli nadawać im pozory słuszności. Naturalnie, gdyby jedno jakieś państwo miało wyłączną specjalność takiego postępowania nie byłoby słów na potępienie go, ale wszystkie państwa działają w ten sposób, więc w praktyce trzeba być, jak mówi francuskie przysłowie: *pour un voleur, voleur et demi*, a wtedy tylko osiąga się pożądanę skutki i w dodatku uznanie. Nie przeczę, że mogą znaleźć się zazdrośni lub wprost interesowani w sprawie, którzy powiedzą sobie *in petto*: czekaj, czekaj, oddam ja ci przy sposobności piękne za nadobne — ale tymczasem muszą uznać fakt już dokonany.

Generał hrabia Ignatiew, były ambasador Rosyi w Konstantynopolu, celował w znajomości środków do tego rodzaju agitacyi, i używał do niej samych lotrów z pod ciemnej gwiazdy⁴⁾, bo zresztą do podobnych czynności trudno znaleźć innych.

W końcu możnaby doradzić następcy wielkiego proroka

ażeby przeniósł stolicę swoją do Azji, gdzie tkwią interesa islamu, gdzie jest jego ognisko religijne. Straciwszy kolejno wszystkie prowincye w Europie, Sułtan da się przekonać, że lepiej będzie odstąpić Konstantynopola za cenę złota, niż utracić go bez żadnego odszkodowania. Ugoda taka postawiłaby inne mocarstwa pożądaną tej zdobyczy, w zupełnej niemożności reklamowania, bo każdemu przecież wolno jest sprzedać swoją własność.

Grecya rada nie rada, musiałaby pójść za ogólnym prądem, tem bardziej, że wpływ Rosyi na półwyspie Korynckim zredukowałby się do zera.

Pozostaje mi mówić o najżywotniejszej sprawie dla nas Polaków: o odbudowaniu Polski, bądź to w połączeniu z Austryą pod berłem Cesarza na wzór Węgier, bądź oddzielnie pod panowaniem jednego z Arcyksiążąt domu Austryackiego, ale w ścisłym związku ze Stanami Sławii.

Nigdzie nie ma łatwiejszego gruntu do przygotowania powstania jak w Królestwie polskiem, tem bardziej, że lud siermiężny zaczyna rozróżniać kto jest jego prawdziwym wrogiem, czy polski szlachcic albo w ogóle surdutowiec, czy moskał, który prześladowuje naród polski w tem, co mu jest najdroższego i co stanowi jego właściwą cechę i odrębność od szczepu mongolskiego, to jest: religię i język.

Już w roku 1863 rząd narodowy, którego ministrem spraw zagranicznych był późniejszy arcybiskup kardynał Dunajewski, a sekretarzem stanu Artur Wolyński, wystosował do papieża Piusa IX-go memoriał o prześladowaniu przez Moskali religii katolickiej w Królestwie Polskiem i na Litwie, i jednocześnie prośbę o wstawienie się do Cesarza Austryackiego o pomoc zbrojną dla Królestwa.⁵⁾ Była to chwila kiedy rząd austriacki bardzo był przychylnym, a przynajmniej pobłażliwym dla ruchu powstańczego za kordonem.

Nieszczęściem, memoriał ten wręczony przez Kul-

czyckiego agenta rządu narodowego w Rzymie, kardynałowi Antonellemu ministrowi stanu, do wiadomości papieża nigdy nie doszedł. Antonelli zniszczył memoryał, zapewne za ruble moskiewskie. ⁶⁾

Otóż, wtedy już mało brakowało do zajęcia Królestwa polskiego przez Austryę. Dziś sprawa byłaby tem łatwiejszą, że rząd austriacki mógłby cichaczem przygotować powstanie, używając tej samej organizacyi dziesiętnej, jaka istniała tam przed 1863 rokiem i dostarczając sekretnie broni.

Powstanie przyniosłoby tę pierwszą korzyść, że Rosya nie mogłaby przeprowadzić mobilizacyi w Królestwie ani na Litwie, co w samym początku dałoby wielką przewagę armii austriackiej; dalej, oddziały powstańcze niepokoiłyby i urywały na każdym kroku wojska moskiewskie jak to czynili wolni strzelcy we Francyi w r. 1870/1.

W miarę postępowania naprzód i zajmowania Królestwa, na tyłach armii natychmiast organizować ludność wojskowo. Polak z natury swojej jest żołnierzem, prędko oswaja się z bronią i hukiem dział; jest również dobrym kawalerzystą, wystarcza mu dobry koń i tyka nabita gwoździem, aby rozbijać czworoboki albo napadać na działa i zabierać je. Tym sposobem możnaby tworzyć pułki, brygady, dywizye i korpusy niezaprzeczonej wartości.

Pod fortcami jak Zamość i Iwangrod czasu nie tracić, bo one mogą pomieścić małe tylko garnizony nie zdolne wiele szkodzić, bo idzie o to, aby w jak najkrótszym czasie zająć jak najwięcej kraju dla celów organizacyjnych.

Trudno przypuścić, ażeby armia moskiewska w kraju wrogim jej, mogła stawić opór tej powodzi wojsk austriackich, posiłkowanych przez cały naród polski — sądzę, że wystarczyłoby trzy do czterech miesięcy, ażeby wyprzeć moskali za Dźwinę i Dniepr. Nie należy jednak awanturować się dalej, ale usadowić się i wzmocnić w kra-

jach oswobodzonych w sposób, ażeby raz na zawsze odjąć moskwicinowi chęć powrotu.

Będzie rzeczą dyplomacyi porozumieć się ze Szwecyą, aby jednocześnie starała się odzyskać prowincye zabrane jej niegdyś przez Rosyę.

Później, będzie można zająć się losem księstwa Poznańskiego i Ślązka pruskiego, oraz Prus Wschodnich i Zachodnich, bo przecież to kraje Słowiańskie — Gdańsk jest miastem polskiem, choć dzisiaj ludność napływowa niemiecka przeważa.

Siła i wpływy Rosyi po odepchnięciu jej od Bałtyku i od części wybrzeża morza Czarnego zredukowałyby się do sił i do znaczenia wpływu Brazylji albo Argentyny.

Przeznaczeniem Rosyi jest panowanie w Azji nad rasą żółtą, niech się więc prze do Chin i do Indyi, niech tam szczepi zasady samodzierżawia i knuta, nie możemy mieć nic przeciwko temu, ale z Europy niech ustąpi, bo jest tu zakałą. Zresztą od dawna już powinna była się przeświadczyć, że w Europie kroku naprzód nie postąpi, bo inne państwa na to nie zezwolą.

* * *

Gdym już wyparł moskali z Europy ku Uralowi —
Gdym odbudował Polskę —

Gdy zjednoczyłem wszystkie narody słowiańskie pod berłem Habsburgów i utworzyłem potęgę, o jakiej żaden z mocarzy europejskich marzyć nie może. —

W przekonaniu, i z tem wewnętrznem zadowoleniem, że stwarzając tak wielkie dzieło, oddałem niepomierne usługi ludzkości,

Lamie moje pióro!!

OBJAŚNIENIA.

1) Kradzież ta spełnioną została w r. 1829, a odkrytą i ujawnioną przez generała Jominiego.

2) W Rosyi okradania rządu są na porządku dziennym i nikt się im nie dziwi — a rząd nigdy nie poszukuje zwrotu. Sam Mikołaj I-szy kiedy odczytał raport księcia Woroncowa z Kaukazu, który donosi, że wyjechawszy na lustracye fortec nie znalazł ani jednej, splunął tylko i wykrzyknął: *Wory sukiny syny!* ale ani mu przez myśl nie przeszło, ażeby karać złodziei i odbierać im skradzione pieniądze.

3) Nie od rzeczy będzie powtórzyć tu genealogię domu Romanowych dla tych, którzy jej nie znają.

Dom Romanowych nie jest ani bardzo starożytnym ani bardzo świetnym w historii Rosyi. Pierwszy raz słyszymy tę nazwę w XVI. wieku, z powodu 5-go czy 6-go ożenienia się Iwana groźnego z córką jakiegoś Romanowa. — Poprzednie żony były jedna po drugiej pomordowane. W XVII. wieku Filaret Romanów który zyskał pewną popularność w rozterkach cywilnych Moskwy, zdołał osadzić na tronie swego wnuka Michała.

Michał Romanow był człowiekiem bardzo pospolitym, a jego syn car Aleksy był prawie idyotą. Pod panowaniem tych dwóch prawdziwych Romanów Moskwa doszła do zupełnego upadku moralnego prawie do zhydłecenia, o czem świadczą wymownie pamiątniki Koszykina znalezione przed pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu laty.

Aleksy pozostawił troje dzieci, Zofię, Iwana i Piotra który panował później pod nazwą Piotra I-go.

Piotr I-szy miał syna Aleksego, którego kazał udusić, Oto jak przedstawiała się ta rodzina po śmierci Piotra I-go.

Linia starsza: dwie córki Iwana Romanowa, Anna, księżna Kurlandcka i jej siostra, księżna Meklemburgska.

Linia młodsza: Piotr II-gi syn uduszonego Aleksego, a wnuk Piotra I-go.

Obok tych dwóch linii prawowitych, Piotr I-szy miał dwie córki poboczne z Katarzyną Skowrońską, szynkarką, która włączyła się za wojskiem szwedzkim. Zajęta z kilkoma furgonami przez Moskali pod Narwią, inni mówią przy zdobyciu Marienburga, została kochanką Meńszykowa a później Piotra I-go.— Jedną z tych córek Piotr I-szy wydał za księcia Holstein-Gottorb, druga księżna Elżbieta niezamężna została później carycą.

Po śmierci Piotra II-go zmarłego na ospę, którego Meńszyków chciał gwałtem żenić ze swoją córką, prawo następstwa należało się księżnie Annie Kurlandzkiej, córce Iwana Aleksewicza, bratance Piotra I-go, która panowała od 1730 do 1740 r. i to prawo przechodziło z niej na jej wnuka, syna księżnej Brunswickiej, lecz rodzina ta otoczona samymi tylko cudzoziemcami, nie umiała zjednać sobie partyi.

Trzymiesięczny Iwan został carem pod regencyą zniechęconego księcia Birena. Panowanie to krótko trwało; w r. 1741 rewolucja pałacowa obaliła Birena, i ogłosiła carową Elżbietę córkę naturalną Piotra I-go i Katarzyny Skowrońskiej, urodzoną w r. 1709. Zostawszy carową Elżbieta kazała zamknąć małego Iwanka w Schlüsselburgu i sprowadziła do Rosyi swego siostrzanka syna księżnej Holsztein-Gottorb, żonatego z księżniczką Katarzyną Anhalt-Zerbst, i ogłosiła go w roku 1742. wielkim księciem następcą tronu. Żona Wielkiego Księcia prowadziła życie rozwiązłe, z mężem żyła jak najgorzej i ze stosunków cudzołożnych miała syna Pawła. Wielki książę zostawszy carem pod nazwą Piotra III-go w r. 1762, nie chciał uznać Pawła za swego syna i przygotował ukaz oznajmiający rozwód z żoną i wyparcie się Pawła, kiedy Katarzyna uprzedzając zamysły Piotra, zapomocą swych licznych kochanków zdołała uwięzić go i w kilka dni później zamordować i ogłosiła się carycą pod nazwą Katarzyny II-giej. — Iwana, prawowitego potomka Romanowych, który już liczył lat 22 kazała zamordować w Schlüsselburgu.

Już Piotr I-szy w towarzystwie poufnych będąc w stanie opilstwa, przechwalał się, iż nie jest synem Aleksego, jak świadczą pamiętniki sekretne zachowane w Ermitarzu, lecz przystęp do tych zbiorów jest prawie niemożliwy, a przynajmniej bardzo utrudniony, więc mógłby ktoś podać ten fakt w wątpliwą — lecz co do cudzołożnego przyjścia na świat Pawła I-go nie ma żadnej wątpliwości, gdyż była to rzecz jawna, publiczna, którą historia stwierdza.

Ztąd wynika, że założycielką dynastyi dzisiejszych Roma-

nowów była niemka, księżna Katarzyna Anhalt-Zerbst z którymś z kochanków, bodaj czy nie z Poniatowskim, i że dzisiejsi Romanowy wzięli tylko nazwę od prawdziwych lecz nie pochodzenie. Widzimy, jak im daleko do świetności domu Habsburgskiego!

4) W roku 1884 w Nicei miałem sposobność poznać jednego z główniejszych działaczy niejakiego A. de Phrygie rodem z Grecyi; zjawił się u mnie z prośbą polecenia go jako profesora języków i matematyki.

Był to ciekawy okaz przebiegłego oszusta hipokryty — słodycz w jego twarzy i mowie wraz z ułożeniem wcale nie licowały z niespokojnem i bezprzestannem bieganiem przenikliwych oczu.

Obrzucony przezemnie pytaniami jak dawno opuścił swój kraj, z jakiej przyczyny, gdzie przebywał i co go sprowadziło do Francyi, odpowiedział mi, że w Atenach był dziennikarzem i że miał tam nieporozumienia z rządem, z przyczyn czysto zawodowych, więc schronić się musiał do Konstantynopola (sądzę, że nieporozumienia były innej natury, i nie z rządem ale z sądem).

W Konstantynopolu szczęśliwy traf dozwolił mu poznać hr. Ignatiewa, ambasadora rosyjskiego, i ten powierzył mu poufną misję zawiązywania w Serbii i Bułgarii komitetów agitacyjnych.

Opowiadając, stopniowo począł się rozgrzewać, aż wpadłszy w zapał wykrzyknął: Panie! to nie hr. Ignatiew spowodował wojnę Rosyi z Turcyą dla wyswobodzenia Bułgarii, to jest moje dzieło; on dawał tylko pewne wskazówki i pieniądze, a ja działałem; złoto przelewało się przez moje ręce, miałem go tyle wiele chciałem.

— To powinienesz Pan był zrobić fortunę? zagadnąłem.

— No tak, było coś, ale po wyjeździe hr. Ignatiewa z Konstantynopola, gdzie ja pozostałem dla przesyłania pewnych informacyi (był szpiegiem) już nie otrzymywałem pieniędzy, a po wojnie i nawiązaniu na nowo stosunków dyplomatycznych, kiedy reklamowałem w ambasadzie o zwrot kosztów informacyjnych, widocznie przez jakąś nieostrożność reklamacya moja dostała się w ręce policyi tureckiej, ale ostrzeżony na czas zdołałem umknąć do Bułgarii. W Sofii byłem również zajęty i życie tam byłoby dość znośne, gdyby nie Stambulów, który kazał rozstrzelać majora Panitzę, innych powięzić, a mnie jakoś Opatrzność strzegła — umknąłem. Mieszkałem parę lat w Monako i nareszcie przenieśliem się do Nicei.

Zbyłem obietnicą i nie widziałem więcej tego apostoła bułgarskiej niezależności; później dowiedziałem się tylko, że miał jakieś zatargi z policją francuzką.

5) W r. 1864-tym Artur Wolyński przybył do Rzymu, a przekonawszy się, że memoryał rządu narodowego do rąk Piusa IX-go nie doszedł — przepisał go na kilka egzemplarzy i różnemi drogami posłał go Papieżowi — tym razem doszły dwa egzemplarze. Otóż 13 grudnia w jakąś uroczystość, zdaje mi się w dzień urodzin Piusa IX-go, wszyscy ambasadorowie zgromadzili się w Watykanie z życzeniami swych rządów.

Skoro baron Meyendorff zbliżył się swoją koleją, Pius IX-ty rzekł mu: „Panie ambasadorze, otrzymałem memoryał rządu „polskiego ujawniający straszne prześladowania religii katolickiej w Polsce i na Litwie przez rząd rosyjski, i dzisiaj „dopiero widzę jasno przyczynę powstania polskiego“... Meyendorff odparł z lekceważeniem: *Wasza Świątobliwość, religia katolicka to jest bunt przeciwko carowi!* Na Piusa uderzyły ognie, skinał na Szwajcarów trzymających straż przy drzwiach i kazał wyprowadzić pana Meyendorffa z sali przyjęcia.

Tegoż samego dnia ambasador rosyjski otrzymał swe paszporta a nazajutrz wyjechał z Rzymu. Odtąd nie było żadnego reprezentanta Rosyi przy Watykanie, aż do wstąpienia na tron papieżki Leona XIII-go.

Antonelli zarządził śledztwo, które wykryło, że przyezyną tej awantury był Artur Wolyński, skazał go więc na wygnanie do Loretto. Biedny Wolyński zmuszony opuścić Rzym w przeciągu 24 godzin, sprzedał swoją bibliotekę za 20-tą część jej wartości i w towarzystwie anioła stróża z karabinem, wyjechał do Loretto. W rok potem ożenił się z panną Rossini siostrą proboszcza Loretańskiego i przeniósł się do Florencyi. Później założył w Rzymie przy Collegio Romano Muzeum Kopernika, którego został konserwatorem i na tem stanowisku zmarł.

6) Antonelli jako minister stanu państwa kościelnego musiał być mianowany kardynałem ale księdzem wcale nie był. Na swoim urzędzie zrobił około 50-ciu milionów majątku, i tak był miłosierny, że umierając zapisał testamentem 25 lirów dla biednych w Rzymie, 25 lirów dla szpitali rzymskich, a papieżowi który liczył na część spadku na potrzeby kościoła, zapisał krucyfiks z kości słoniowej, zaś całą fortunę zostawił rodzinie.



31060/
12

